

SŁOWO

Wilno, Czwartek 12 sierpnia 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STALPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 212

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranioc 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej 1 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W-nch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Wiedeń, 8 sierpnia.

ZAMKNIĘCIE PARLAMENTU WE FRANCJI.

PARYZ, 11 VIII. PAT. O godz. 18-tej min. 30 Poincare odczytał w Izbie a Barthou w Senacie deklarację o zamknięciu zwykłej sesji parlamentarnej 1926 roku.

PARYZ, 11 VIII. PAT. Zapytywany w kuluarach Izby o czas trwania ferji parlamentarnych Poincare oświadczył, iż zamierza zwołać parlament na nadzwyczajną sesję celem dalszego jego współdziałania z rządem w dziedzinie uzdrowienia finansów. Poincare dodał następnie iż spodziewa się, że dyskusja nad budżetem oraz jego uchwalenie dokonane zostanie przed końcem r. b.

Nowe zrzządzenia sanacyjne.

PARYZ, 11 VIII. PAT. Najwyższa rada kolejowa postanowiła zaproponować podwyższenie taryfy pasażerskiej o 30 proc., a taryfy towarowej o 24—28 proc. Przewidywane jest, iż nowa taryfa wejdzie w życie z dn. 16 b. m.

PARYZ, 11 VIII. PAT. Z dniem 19-go b. m. cena chleba ustalona zostaje na 2 franki 50 centymów za kilo, co w porównaniu z ceną dotychczasową wprowadza potaniecie chleba o 15 centymów.

Senator Borah o liście p. Clemenceau.

IDAHO, 11. VIII. PAT. Sympatyzując całkowicie z motywami patriotycznymi, które pobudziły Clemenceau do napisania słynnego listu otwartego do prezydenta Coolidge'a, sen. Borah uważa usięp tego listu dotyczący niemiecko-amerykańskiego odrębnego traktatu, za „okrutnie błędny i rozmyślnie niesprawiedliwy”.

Sen. Borah oświadcza, że jeśli Francja pragnie anulowania wszystkich długów, to w takim razie niech anulacja ta obejmie wszystkie długie i i wszystkie odszkodowania, tak aby korzyści były udziałem całej ludzkości a nie służyły planom imperialistycznym ciężącym dotkliwie na narodach całkowicie nie ponoszących odpowiedzialności za wywołanie wojny.

Niemieckie barwy cesarskie.

Przywrócono w rocznicę konstytucji w Wejmarskiej.

BERLIN, 11. VIII. Pat. Demokratischer Zeitung-Dienst donosi, że urząd dla spraw zagranicznych zawiadomili przedstawicieli niemieckie zagranicą, że z dniem dzisiejszym wchodzi w życie na placówkach zagranicznych nowe rozporządzenie o barwach narodowych. Vorwärts wyraża swe niezadowolone z tego względu, że rozporządzenie to wchodzi w życie właśnie w dniu obchodu konstytucji wejmarskiej.

Nowy ambasador angielski w Berlinie.

WARSZAWA, 11 VIII. (tel. w. Słowa) Został mianowany ambasadorem angielskim w Berlinie na miejsce lorda d'Abernona sir Ronald Linsay, który jako ambasador angielski w Turcji po traktacie Lozańskim doprowadził do świetnego zwycięstwa dyplomatycznego Anglii nad Turcją w sprawie Mossulu.

Sir Linsay jest piątym synem lorda Crawford i należy do najwyższej arystokracji angielskiej.

Włochy i Hiszpanja.

RZYM, 11 VIII. Pat. Podpisany onegdaj w Madrycie, włosko hiszpański traktat zgody i wzajemnej neutralności omawiany jest przez całą prasę włoską nadzwyczaj przychylnie. Dzienniki podkreślają, że podobne traktaty łączące już Włochy z Jugosławiją, Szwajcarią i Czechosłowacją. Traktat madrycki jednak będzie miał najdonioślejsze znaczenie między narodowe.

Wzrost bezrobocia w Londynie.

LONDYN, 11 VIII. Pat. Liczba bezrobotnych w dniu 2 bm. wynosiła 1,618,800 to znaczy w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła o 13,380 a z tym samym okresem roku 1925 o 358,393.

Znowu starcia w Berlinie.

BERLIN, 11 VIII. PAT. Wczoraj późnym wieczorem doszło w północnej części miasta do krwawego starcia między komunistami a policją. Z powodu groźnej postawy czerwonej bojówki policja zmuszona była użyć broni palnej i zaważać pomocy. Zamieszki trwały 2 godziny. Przez całą noc krążyły po mieście wzmocnione patrole policji konnej i pieszej. Liczba rannych dotychczas nieznana.

Zginął dowódca sowieckiej floty powietrznej.

ANGORA, 11 VIII. Pat. Dowódca sowieckiej floty powietrznej Sorokin zginął z samolotem pod Sewastopolem.

Dziewięć umów kolejowych z Niemcami.

WARSZAWA 11. VIII. Pat. W ramach rokowań gospodarczych z Niemcami zostało opracowanych 9 ważnych umów kolejowych. 4 dotyczące komunikacji sąsiedzkiej: jedna do ściegu do Wisły w Korzeniowie, druga tranzytu przez Kluczbork i dwie kolejowego tranzytu i bezpośredniej komunikacji między państwami zachodnimi a Prusami Wschodnimi oraz między Niemcami a państwami na wschód od Prus Wschodnich położonymi. 5 pierwszych tych umów zostało już podpisanych przez pełnomocników obu stron. Podpisanie 4 ch ostatnich uzależ-

Bank Warszawsko-Gdański ogłosił upadłość.

WARSZAWA, 11 VIII. (tel. w. Słowa) Została dziś ogłoszona upadłość Banku Warszawsko-Gdańskiego, który oskarżano o szereg brudnych afer np. w sprawie dostaw do marynarki wojskowej, „Guzochanu” i t. d.

Zamiast TRANU

Magistra
A. Bukowskiego

Jecorol

Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, siośnie się przy anemii, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej. Sprzedaw w wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski” i marką ochronną—trójkąt ze statywem.

Wyststrzegać się naśladownictw.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

Zagroda bez wyjścia.

Swojego czasu, o zmierzchu starożytności, w postaci podważenia rego rządu chrześcijańskiej demokracji w Kownie, pisaliśmy o izolacji Litwy, zastrzegając, że wina tej izolacji spada na członków rządu kowieńskiego, którzy właściwej polityki zagranicznej nie uprawiają, a sprawadają ją jedynie do manjackiego walkowania „sprawy wileńskiej”. — Dziś nastąpił w Kownie wielki przewrót. Do władzy doszło stronnictwo lewicowe, stronnictwo największych antagonistów starego rządu. Od czasu objęcia steru nawy państwa przez „laudyników” upłynęło już kilka miesięcy. W państewku kowieńskim zawrzało jak w kotłach. Zaszły wewnątrz wielkie zmiany społeczne, administracyjne, gospodarcze, lecz jaka, zapytamy, jest sytuacja całego państwa, czy zaszła jaka zmiana w stanowisku jego wśród konstelacji politycznej i ugrupowań Europy? — zadna. Litwa pozostała izolowaną, pozostała tą igraszką, pod rzucającą nakształt pliki nożnej przez wielkie mocarstwa, politykę zagraniczną uprawiającą na wielką skalę.

Już deklaracja Sleszewicza poinformowała nas, że nowy rząd nie zamierza poczynić żadnej korekty do dotychczasowego kursu litewskiej polityki zagranicznej. Nad tem należało przejść do porządku dziennego i zupełnie niepotrzebnie prasa kowieńska tak dużo miejsca poświęca sprawom polityki zagranicznej. Robi to istotnie wrażenie przelewania z pustego w próżne.

Rząd „krikszcionów” usiłował podziwianą państwo z topieli beznadziejnej i w okresie najsroźszego kryzysu ekonomicznego próbował szczęściem w Kopenhadze i Lugano. Usiłowania te zduszone były w zarodku przez opozycję. Powrócił więc na utarte tory „sprawy wileńskiej” i tęskne oczy skierowywał to na Berlin, to znow Moskwę.—W okresie zawierania traktatu niemiecko-sowieckiego, wielki był jubel w Kownie, acz skrzętnie maskowany przed opinią publiczną. Tajne konszachty kowieńskie moskiewskie, które traktatu niemiecko-sowieckiego miały być akompanjamentem, zbyt wczesnie się wydały i jaknajgorsze wrażenie zrobiły w Rydze, Rewlu i Helsingforsie. Należało się wstrzymać od dalszych kroków w tym kierunku, gdyż groziły one zupełnym zerwaniem z państwami bałtyckimi. Z drugiej zaś strony, Litwa bez wpływu nad Bałtykiem, Litwa wyłączone z ognia państw bałtyckich, traci wartość pionka politycznego, nawet w oczach Niemiec i Sowieców.

Upadek Bistrasa wraz ze starym rządem dokonał reszty. Rokowania moskiewskie odeszły na plan drugi wobec reform wewnętrznych i z mozołem wzniesione władza należy dziś budować od początku. Na stanowiskach dyplomatycznych zagranicą poczyniono poważne zmiany — nie zapowiadają one jednak kresu beznadziejnej topieli.

Zdaje się, że politycy kowieńscy poczynają wreszcie dochodzić do przekonania, że głowy mętów stanu Berlina i Moskwy nie tylko są zaprzęgnięte wyłącznie „sprawą wileńską”. Zwalczają Moskwę, postępując wobec Kowna bezwzględnie, używając je jako atlety dla własnych celów politycznych, bez jego wiedzy i wbrew jego woli. Tak się rzecz ma zwłaszcza z „sensacją” puszczonej z Moskwy o agresywnych planach Piłsudskiego. Sowiety, jak wiadomo, puścili tę sensację, dla wywarcia większej presji na rokowania w sprawie paktu o nieagresji z państwami bałtyckimi. Usłużni dziennikarze kowieńscy, przyzwyczajeni do kolportowania wszelkiego rodzaju „oszczerstw” pod adresem Polski, podchwycili „sensację” skwapliwie, kolportując ją i tym razem zawzięcie. Pisaliśmy już, że ta „sensacja” przyniosła nieobliczalne

straty Kownu, w postaci podważenia kredytu i wiary w dalsze istnienie Litwy, zagranicą. Rząd kowieński był wściekły i powstrzymawszy gorliwych pismaków w ich zapędach intensywnie prostować począł „polskie przygotowania wojenne”. Doszło do tego, że ta sama prasa, która dotychczas źródłem była tych bredni, obecnie twierdzi nieomal, że puszczone były z... Warszawy (!). Tego rodzaju poradok czytamy w „Lietuvie”: «Demonstrowana obecnie przez Piłsudskiego agresywność, ma niechybnie na celu utrudnienie Litwie zadania w jej wysiłkach nawiązania z zagranicą stosunków ekonomicznych» (!).

Naturalnie, w Kownie zdają sobie najdokładniej sprawę ze źródeł tych sensacji, które obrócili w nieważec rokowania o szereg politycznych zagranicznych, wiedzą o tem dobrze, że puścili je Sowiety, nie licząc się wcale z Kownem i jego bólczkami.

Zapytamy z kolei, czy zaszła jaka zmiana w stosunku Litwy do Łotwy i państw bałtyckich?

Ostatnia podróż ministra Ulmanisa do Kowna narobiła wiele hałasu. Przyjmowano go owacyjnie, wypisano stare chimery o związku państw bałtyckich, o braterstwie narodu łotewskiego, o solidarności dziejowej, o przyjaźni wiecznej i t. d. i t. d. Niektóre pisma ważyły się nawet na zdanie o „zwycięstwie polityki litewskiej”. Lecz oto przed nami urzędowe stanowisko urzędowego organu „Lietuva”, wypisane z okazji pobytu p. Ulmanisa. Wczytajmy się w pewien jego ustęp:

„Niestety, nierozstrzygnięty dotychczas problem wileński wielce utrudniał polityczne zbliżenie litewsko-łotewskie. W ostatnich jednak czasach stronnicy zbliżenia państw nadbałtyckich dochodzą do wniosku, że państwa nadbałtyckie winne zająć wyraźne w sporze polsko-litewskim stanowisko. Można też oczekiwać, że Łotwa zajmie pod tym względem stanowisko, identyczne z litewskim...”

A więc znow „sprawa wileńska”. Od stanowiska w tej sprawie Łotwy i innych państw bałtyckich uzależniamy współpracę Kowno...

Czy możemy jednak dopuścić, czy możemy wogóle wyobrazić sobie, by w dotychczasowym stanowisku tych państw do „sprawy wileńskiej” mogła zająć jakaś zmiana? — Niemożliwe!

Przecież, gdy, bawiąc w Rydze w początkach r. b., zapytał ówczesnego kierownika ministerstwa spraw zagranicznych p. Albata o stanowisku w t. zw. „sprawie wileńskiej” zastrzegając przytem, że zdanie to wyrażam w cudzysłowie, odrzekł:

— Dla nas nie istnieje ona nawet w cudzysłowie. Poprosił taką sprawę nie istnieje. Łotwa jedna z pierwszych uznała przynależność Wilna do Polski. Przecież w Wilnie znajduje się jedyny tylko przedstawiciel dyplomatyczny, a jest nim konsul łotewski p. Donas. To chyba wystarczy.

Możemy mówić i mówimy o szeregu błędnych i niezmiernie szkodliwych posunięć naszej dyplomacji w Rydze, która niepotrafiła wyzyskać doskonałych momentów politycznych, o tem jednak, żeby stanowisko państw bałtyckich wobec Polski uległo zasadniczej zmianie — mowy być nie może.

Nie zaszły więc żadne zmiany w izolacji Litwy nad Bałtykiem, a nowy rząd kowieński kroczy utartą ścieżką, wiedząc o owieczki litewskie w zagrodę bez wyjścia.

Dr. Szabad-Gawrońska powróciła.

Sejm i Rząd.

Prof. Kemmerer jedzie do Lwowa.

WARSZAWA, 11. VIII. (tel. w. Słowa) Prof. Kemmerer wyjeżdża jutro wraz ze swymi współpracownikami do Lwowa i Boryslawia, gdzie zabawi do końca tygodnia.

Pos. St. Zjedn. na Wołyniu.

WARSZAWA, 11 VIII. (tel. w. Słowa) Posel Stanów Zjednoczonych p. Pearson wyjeżdża na objazd kresów wschodnich, mianowicie Wołynia, z którym pragnie się zapoznać.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 11. VIII. Pat. Dziś w Prezydium Rady ministrów o godzinie 17-tej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym, na propozycję ministra skarbu, postanowiono utworzyć delegatów Ministerstwa Skarbu przy pozostałych resortach. Zadaniem delegatów byłoby planowe współdziałanie z zainteresowanym ministerstwem w akcji oszczędnościowej oraz dostosowywanie wydatków danego ministerstwa do istniejących zapasów gońkowych. Nadto delegaci Skarbu będą podziwymiwali łączność między tem ostatnim a pozostałymi ministerstwami w celu przyspieszenia toku spraw wymagających uzgodnienia z Ministerstwem Skarbu.

Prócz tego Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji polsko-niemieckiej o uregulowaniu stosunków granicznych wraz z protokołem dodatkowym tej konwencji podpisanym 27 stycznia 1926 roku.

P. Harriman przyjeżdża do Polski.

WARSZAWA, 11 VIII. (tel. w. Słowa) Rozesłały się pogłoski, że w krótkim czasie miał przybyć do Polski pan Harriman, młany właściciel koncertu cynkowego.

Zainteresowanie kapitału amerykańskiego Polską.

WARSZAWA, 11 VIII. (tel. w. Słowa) W bliskim czasie ma przybyć do Warszawy znany finansista amerykański p. Harring, prezes Feder. Rez. Board.

Zamierzenia p. Młodzianowskiego.

Sprawozdawca polityczny „Nowego Kurjera Polskiego” (W.) zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych, p. Młodzianowskiego z zapytaniem, jakie ustawy zamierza zaproponować rządowi na podstawie pełnomocnictw.

— Projektuję wydanie szeregu ustaw, jako rozporządzeń Pana Prezydenta, — odpowiada p. minister, w pierwszym rządzie ustawy o ustroju władz administracyjnych I i II instancji, oraz ustawy o cudzoziemcach. Jest również w opracowaniu projekt ustawy prasowej.

— Złożyliwi mówią, że ma to być ustawa „kagańcowa” — wtrącamy żartobliwie.

— Kagańcowa nie będzie. Jestem zwolennikiem zasady wolności słowa i wolności prasy. Musi jednak być ustalona odpowiedzialność za nadużywanie tej swobody.

Pytamy z kolei: — Czy pan minister nie zechciałby wyjaśnić, wiele prawdy jest w pogłoskach o zmianach personalnych na stanowiskach wojewodów?

— Naogół niewiele — odpowiada p. minister.

Rzucamy nazwiska.

— Czy prawdą jest, że p. Dębski ustępuje?

— Narazie p. Dębski wyjeżdża na urlop kuracyjny.

— A p. Rączkiewicz, czy obejmie województwo poznańskie?

— Narazie jest to wiadomość dość przedwczesna — replikuje p. minister.

Rozmowa schodzi na temat różnego rodzaju plotek o rzekomych nominacjach i dymisjach. Pytamy p. ministra Młodzianowskiego, co sądzi o wersjach tego rodzaju, dotyczących się jego osoby i rzucamy wprosi: — Czy prawdą jest, jakoby p. minister zamierzał zrezygnować z zajmowanego stanowiska.

ECHA KRAJOWE

Z wycieczek po kraju.

1.

Smutny obraz ogólny. — Ślady wojny. — Fatalne drogi i mosty. — Brak oka czuwającego. — Gospodarze znaczenie arterij komunikacyjnych.

Nic bardziej pouczającego dla obywatela tej „ściślejszej Ojczyzny” — województwa wileńskiego — a zarazem człowieka, myślącego o sprawach gospodarczych społecznych i kulturalnych swego kraju, jak wycieczka po Ziemi Wileńskiej: stanie w jego oczach, w całej świeżości barw i kolorów, w całej plastyce swego bogactwa i swej nędzy, wartości i ułomności duchowych i materialnych, obraz stron rodzinnych, nieczem nie ubarwiony, lub zatłuszony, taki jaki jest w dniu codziennym, w szarej naszej rzeczywistości.

Jest czemu się podziwiać, jest czemu się przyjrzeć, nad czym zastanowić, zachwycić lub boleć.

Wyznać zgóry trzeba, że z całej gamy barw i tonów — te smutniejsze, nieopieczające występują na czoło, świadcząc nie tyle o przeszłości wielkiej, dawnej, historycznej, ile o przeszłości dnia wczorajszego, pamięć wielkiej wojny, która przeczłoniła nad szmatem ziemi, leżącym pomiędzy wschodem azjatyckim a zachodem europejskim.

Jeden jest szkopol, jedna zasadnicza przeszkoda w tej krajoznawczej, pouczającej eskapadzie. Mówi niezbyt dawne u nas przysłowie: „widzisz most a jedziesz”...

Przysłowie, które w całej swej trafności i prawdziwości rozszerzyć można bez przesady nie tylko na nasze mosty i mostki, ale drogi — wszelkie bez wyjątku, lub z wyjątkami bardzo niecierpiącymi: państwowe czy wojewódzkie, samorządowe i powiatowe, wreszcie, gminne. Dla jednego rodzaju dróg uczynić należy wyjątek; to drogi polne, których nikt nie budował i przeprowadzał, a posiał, jak drzewa, jak krzewy porożucane, Bóg liściowy. Te drogi gładkie, jak stół, równe jak szkło. Ale że łączą one przeważnie dworki i zaścianki lub wie odległe z drogami, stanowiącymi arterie komunikacyjne i gospodarcze powiatów, służą przeto przeważnie jednostkom i nie mogą wchodzić w rachubę, kiedy mowa o drogach wileńskich.

Prawda! Są skrawki szos, są trakty z czasów Katarzyny, jak ten co przez Mołodeczno, Radoszkowice, Mińsk Wielkie do Moskwy, jak ten co łączy Wilno po brzozi Michałszki i Kobylnik z Głębokiem i granicą rosyjską, jak i parę innych traktów w stanie stosunkowo znośnym, możliwym.

Alc całość dróg — to zagadnienie niezmiernie aktualne i szerokie pole do pracy. Nie wolno wszystkiego zwać na smutny stan finansowy i gospodarczy państwa, lub szczerze zasoby samorządów ziemskich. Przy inicjatywie czynników rządowych i obywatelskich nawet w obecnym stanie rzeczy wiele dałoby się uskutecznić i naprawić. Trzeba tylko śmiałości i naprawy. Trzeba tylko śmiałości i naprawy. Trzeba tylko śmiałości i naprawy.

Na czym polega plaga naszych dróg wszelkiego rodzaju?

Oto, jak rzucić okiem po naszych drogach i mostach, a zwłaszcza przejechać się i obić sobie boki: jeśli w bryczce — to ponadto nadwerżyć repery i rozklekotać śruby, jeśli w aucie — to złamać resor, lub przedziurawić pudło auta, złamać os, lub rozsądzić bak benzynowy, jeśli konno to narazić konia na zwichnięcie nogi, a właściciela na utrapienie i zgryzoty — dość, słowem, przejechać się po naszych drogach sławetnych aby stwierdzić, że brak tu oka czuwającego nad ich stanem, brak systematycznej troski o równość drogi i stan jej mostów.

Czy potrzeba tu, Bóg wie jakich środków materialnych? Zwożenia kamieni? Sypania żwiru, przywożonego z dalekich stron, robienia szosy?

W czasach «normalnych», przy odpowiednich zasobach pieniężnych — tak.

Alc są na ciężkie czasy sposoby znacznie prostsze. Bo jakże to jest w istocie z temi drogami? Tu oto, nie oczekiwana wyrwa, spowodowana deszczem; ów dzień nieprzekopany rów, jak na znacznej przestrzeni omal że nie wszystkich powiatów województwa; tutaj złamany mostek, tam opodal wystające karce; a wszędzie, wszędzie, ile dróg u nas, nawet na szosach najlepszych — mosty i mostki o kłaknaciach, jeśli nie kilkadziesiąt cali podjęte nad linią drogi, tworzące jakies niezrozumiałe progi, na których się wyłajuje ze środka lokomocji o dwa sążnie w górę!

Dla wyrównania tych ułomności dróg i mostów nie trzeba specjalnych budżetów. Nie trzeba specjalnych kredytów, niewiedzieć jak wysokich, na zasypianie dziur i podsypanie mostów, na przekopanie rowów i potrobiecie odpływów dla wody! Trzeba natomiast trochę energii inżynierów powiatowych, inżynierów samorządów, i częstych wyjazdów na inspekcje starostów, dbających o gospodarcze interesy powiatów.

Gdyby u nas było zrozumienie dla doniosłości dróg — arterij komunikacyjnych i gospodarczych spraw, związanych ze stanem właśnie dróg, z ich właściwym utrzymaniem, nie jedna dziś, w stanie opłakanym, droga wyglądałaby inaczej.

Wyoby niesprawdliwością twierdzić, że się nic nie robi. Owszem, że coś nie coś się robi dla stanu dróg i mostów — to widać. Ale jak się robi?

Powstają nowe mosty. I ku zdziwieniu turysty i podróżującego — znów, jak dawne stare — podniesione o kilka cali nad powierzchnią drogi, Diaczego? To już tajemnica fachowa, o której rozwijanie trzeba się udać do inżynierów-specjalistów. Ciekawy stanu naszych dróg niech się przejdzie z Kobylnika do Miadziola, lub z Oszmiany do Krewa, ze Świąciana do Hoduciszek, lub na pogranicze polsko-rosyjskie, naprz. w powiecie Dziśnieńskim! To wystarczy.

A raz jeszcze zastrzegam się, że nie mówię tu o natychmiastowej konieczności gruntownego remontu dróg, jak wyrzucanie pokładów niemieckich, przegniętych już i tworzących zatory, jak budowa szos i t. d. Chodzi o systematyczne, ciągłe czuwanie i reperację dotychczas, utrzymującą drogę w stanie używalności.

A na to nas stać.

Lub.

LIDA.

— **Wycięgi cyklistów.** W niedzielę dnia 8 b. m. odbyły się w Lidzie, z inicjatywy miejscowego Związku Strzeleckiego, wycięgi tamtejszego amatorskiego koła cyklistów. W wycięgach tych odbyły się 4 biegi, a mianowicie: pierwszy bieg powolnej jazdy na przestrzeni 60 km., drugi bieg normalny dla pań, na przestrzeni 3 km., trzeci na szybkość i wytrwałość — przestrzeń 20 km., i czwarty bieg na przestrzeni 3 km. W zawodach wzięli udział prawie wszyscy amatorzy sportu kolarskiego w Lidzie. Następnie odbyła się towarzyska zabawa, w czasie której rozdane były cenne upominki zdobywcom nagród.

DOKSZYCE.

— **Aeroplany nad pograniczem w biały dzień.** W dniu 9 z. m. około godziny 9 m. 15 rano zauważono w okolicy Dokszyce zbliżający nad granicą aeroplan sowiec-

List p. Clemenceau do prezydenta Coolidge'a.

Komentowany od paru dni na łamach prasy obu części świata list p. Jerzego Clemenceau do prezydenta Coolidge'a brzmi m. in. jak następuje:

„Pomiędzy dwoma wielkimi państwami, które w czasie wojny były w przymierzu, wynikły nieporozumienia, które stanowią poważną groźbę dla przyszłości cywilizowanej ludzkości.

Niewątpliwie my — jesteśmy dłużnikami, a wy — wierzycielami, ale przecież chodzi o sprawę nie czysto finansową. Należy zważyć i inne okoliczności. Dawniej Anglja mogła dążyć, jak mówicie, do budzenia waśni pomiędzy narodami Kontynentu Europy, obecnie zaś największą trwogę budzą we Francji Siany Zjednoczone Ameryki Północnej. Gdyby państwo było przedsiębiorstwem handlowym, to oczywiście banknoty decydowałyby o losach świata. Żądacie od nas zapłaty długu, który ma nie handlowe, jeno wojenne pochodzenie. Wiedzie że nasz skarb jest pusty. W takich wypadkach dłużnik podpisuje weksle. Tego żądacie od nas. Trzeba, aby oba kraje porozumiały się co do określonego terminu likwidacji długu. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że chodzi w danym razie tylko o terminy fikcyjne, ustalone po to, aby uformalizować zastaw ziemi francuskiej tak, jak to było z Turcją. Tego rodzaju transakcji nie zawieramy. Francja nie jest na sprzedaż. Nie sprzedaje się jej nawet przyjaciółm. Otrzymałmy ją niezależną i niezależną ją pozostawimy. Jeżeli Francja zginie pod ciosami wrogów i swoich zakłębłych przyjaciół, to imię jej zostanie uczciwe. Cóż zrobiliśmy? Spełniliśmy tylko swój obowiązek. Czy mieliśmy oddać Niemcom nasze ziemie? Czy ktoś może twierdzić, że mogliśmy postępować inaczej? Czy źle biliśmy się pod Verdunem? W ciągu trzech lat słyszełmyśmy o Ameryce. Ameryka mówiła nam: Francja — broni wolności. Terytorjum francuskie zostało spustoszone z wstrętną naukową dokładnością. Niezliczona ilość poległych równa się rachunkom strat Ameryki. Tak samo, jak Rosja w Brześciu Lit., Ameryka zawarła oddzielny pokój z Niemcami bez zgody swoich sojuszników. Teraz chodzi o pokój finansowy pomiędzy aljantami.

Czy można było to przewidzieć? Dlaczego pod deszczem granatów nie zwołałmy wierzycieli, aby omówić, czy bronić się dalej? Czy potrzebne są zmyśnione wieści o reparacjach niemieckich, aby skierować pieniądze do skarbu Stanów Zjednoczonych?

P. Clemenceau kończy list oświadczeniem, że wyłoży szczerze swe poglądy prez. Coolidge'owi i czeka na jego odpowiedź.

Prez. Coolidge, jak donoszą piśma, oświadczył, że 1) utrzymuje stosunki z Francją tylko z pomocą legalnej reprezentacji i 2) rokowania o długach są zakończone.

ki typu „Potez XV” unoszący się na wysokości około 250 m. tak że można było zupełnie dokładnie rozróżnić pilota i obserwatora. Po kilku minutach aeroplan zatacając koło pożybywał w kierunku południowym, trzymając się stale linii granicznej. Równocześnie w tenże sam dzień około godz. 11 rano zauważono unoszący się nad Dźwiną w okolicy Dziśny aeroplan sowiecki, którego obsługa wyraźnie dawała jakies tajemnicze znaki bolszewickiej straży granicznej. Według twierdzeń żołnierzy bolszewickiej straży granicznej aeroplany mają za zadanie patrolowanie linii granicznej w obawie przed pożaraniem lasów, które stale mają miejsce w bolszewickim pasie pogranicznym.

(y)

Ksiądz Żyliński skazany przez Sowiety na śmierć.

12 księży osądzono na ciężkie więzienie.

Z Mińska donoszą: W Korosteniu zakończył się proces 13 księży katolickich. W wyniku procesu ksiądz Żyliński skazany został na śmierć. Dwunastu pozostałych księży na długoterminowe ciężkie więzienie.

Wyrok wywołał ogromne oburzenie wśród miejscowej katolickiej ludności.

Ofiary terronu.

Z Mińska donoszą, iż w dniu 9 b. m. przed trybunałem rewolucyjnym w Mińsku odbyła się rozprawa sądowa przeciwko dwóm osobnikom, obywatelom ziemskim z okolic Borysowa Mieczysławowi Lewkowskemu i Edmundowi s. Rafała Kotwiczowi, oskarżonym o sabotaż w stosunku do zarządzeń władz sowieckich i szpiegostwa na rzecz Polski. Mimo żeżna świadków na korzyść oskarżonych skazano ich na dożywotną katorgę. (y)

Kamienie usunięty.

WIEN, 11.VIII. PAT. Neue Freie Presse donosi z kół rosyjskich jakoby Kamienie został złożony z urzędu. Miejsce jego ma zająć Mukolin przyjaciel Stalina.

Sytuacja w Meksyku.

MEKSYK, 11.VIII. (PAT). Arcybiskup Very wystąpił z nową propozycją porozumienia w sprawie konfliktu kościelnego. Proponuje on mianowicie by prezydent zawiesił rozporządzenia w sprawie kościołów aż do zwołania kongresu, który — jak się spodziewa arcybiskup — uchwali mniej surowe przepisy. Poza tem episkopat ogłosił deklarację, w której zaprzecza twierdzeniem o nieojalności duchowieństwa i oświadcza, że gdyby Meksyk wciągnięty został do konfliktu zbrojnego z innym państwem, katolicy meksykańscy popieraliby lojalnie rząd.

Ostatnia twierdza Riffenów.

MADRYT, 11.VIII. PAT. Wojska hiszpańskie zajęły Szesuan, ostatnią twierdzę Riffenów.

Walki w Kantonie.

LONDYN, 11.VIII. PAT. Według doniesień z Kantonu, rozgrywają się tam od tygodnia walki między ubrojonymi bandami związków zawodowych socjalistycznych i anty socjalistycznych, przyczem dotychczas zabitych lub rannych zostało 200 osób. Związki socjalistyczne grożą strajkiem w razie jeżeli rząd nie zasądzi na śmierć przywódców stronnictwa anty-socjalistycznego.

Niepokoje na Krecie.

WIEN, 11.VIII. PAT. Neue Freie Presse donosi z Aten, że rozszerzają się tam pogłoski o wielkich niepokojach na Krecie. Prezes Rady Ministrów oświadczył, że pogłoski te w pewnym stopniu odwołują się do prawdy. Według tych samych doniesień podczas demonstracji robotników tytoniowych w Agrinion (Acarania). Robotnicy zaatakowali wojsko i obrzucili kamieniami. Po obu stronach są ranni.

Katastrofa na morzu.

PARYZ, 11.VIII. PAT. Journal donosi z Londynu, że szkuner „Silvia” rozbił się niedaleko Galfaxu, przyczem 26 tu marynarzy zginęło.

Napad na brytwą na ministra.

BAODAD, 11.VIII. PAT. Prezydent Iraku został napadnięty na ulicy przez pewnego funkcjonarza celnego, który mu zadał brytwą kilka ran na twarzy i ramionach. Sprawcę zamachu aresztowano. Premier znajduje się w szpitalu. Stan jego zdrowia jest pomyślny. Zamach jest aktem zemsty osobistej.

Aresztowanie bandy szpiegowsko-szmulglerkiej.

W okolicy strażnicy Podsiwile gminy Prozorockiej pow. Dziśnieńskiego władze KOP w porozumieniu z policją polityczną, aresztowały w nocy z dnia 7 na 8 bm dawno śledzoną bandę, która zajmowała się szmugłem przez granicę towarów galaneryjnych i kokainy do Rosji Sowieckiej. Niezależnie od tego członkowie bandy utrzymywali kontakt z władzami GPU w Mińsku i od nich otrzymywali odpowiednie zadania do wykonania, które polegały na śledzeniu ruchu wśród oddziałów granicznych, oraz dawania schronienia agentom Razwidupra. Aresztowano ogółem 21 osób, lecz po przeprowadzeniu pierwszokwadowego śledstwa okazało się, że niebitye dowody wina znalezione tylko w stosunku do 8 osób. 1) Gula Józef, 2) G. Skrobotin (herz bandy); 3) W. Skrobotin, 4) T. Skrobotina, 5) W. Leonowicz, 6) I. Rokosz, 7) W. Rodiasz i 8) A. Leonowicz. Po zbadaniu aresztowanych odesłano do dyspozycji sądziego śledczego II Rewiru na pow. Dziśnieński w Głębokiem. (y)

W dniu wczorajszym organa bezpieczeństwa w Głębokiem aresztowały mieszkańca m. Głębokiego niejakiego Stawieckiego Michała, który uprawiał na dużą skalę szpiegostwo na rzecz Sowieców.

Po dokonanej rewizji znaleziono u Stawieckiego cały szereg fotografii oraz kompromitujących dokumentów, które Stawiecki miał ukryte w futkach do papierosów.

Z powodu prowadzonego śledztwa bliższe szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy.

WIKTOR NIEWODNICZAŃSKI
 Inżynier WIKTOR NIEWODNICZAŃSKI
 Jagiellońska 8 m. 16, tel. 7-65 9-11 r. i 5-7 popoł., poleca:
 Rury kanalizacyjne kamionkowe fr. Kazimierza Granzowa.
 Turbiny wodne fr. K. Rudzkiej i Ska w Warszawie,
 oraz wykonuje projekty, kosztorysy, oszacowania, badania techniczno-ekonomiczne i instalacje elektryczne.

Skandal bankowy w Portugalii.

Sledztwo policyjne w sprawie olbrzymiego oszustwa popełnionego w Banco Angola e Metropole w Lizbonie dobiegło do końca a aresztowani w tej niesłychanej aferze bankowej oddani zostali do dyspozycji sądziego śledczego. W połowie zeszłego roku inż. Alves dos Reis do spółki z Santos Baidera bratem b. posła portugalskiego w Holandji i holenderskim kupcem Karolem Marang założyli w Lizbonie bank z kapitałem około 500 milionów w esku-dos.

Cały kapitał zakładów uzyskano w ten sposób, że drukarnia banknotów w Anglii otrzymała zlecenie dostarczenia odpowiedniej ilości not. Zlecenie to było opatrzone fałszywymi podpisami ministra finansów, gubernatora Angoli (kolonia portugalska) i dyrektora Banku państwa. Drukarnia która zawsze dostarczała banknotów dla banku państwa zlecenie wykonała, a pieniądze odebrali założyciele Banco Angola e Metropole.

Nowo założony bank cieszył się dużym zaufaniem i szereg powatnych osobistości weszło z nim w stosunki.

Dopiero jedno z pism przyniosło sensacyjną wiadomość, że cały kapitał składa się z fałszywych banknotów. Bank państwa zarządził rewizję i stwierdził, że tylko numeracja banknotów jest fałszywa, banknoty zaś same są prawdziwe. Wykrycie to spowodowało aresztowanie całego szeregu osobistości ze świata politycznego, zamieszanych w aferę. Aresztowana żona głównego winowajcy została wypuszczona na wolność za kaucją 5000 contos (około 2 milionów złotych). Sprawa ała budzi olbrzymie zainteresowanie, ze względu na polityczne położenie i mający się wkrótce rozpocząć proces.

Nowości wydawnicze.

— «Myśli Karaimskie», czasopismo ilustrowane wydawanego w Wilnie, ukazał się zeszyt 3-ci. Niemniej starannie redagowanego jak poprzednie i w pięknej opracie typograficznej. Zawiera między innymi prace wybitnego filologa, metodą naukową zarys bibliograficzny literatury karaimskiej (już w Wenecji w 1528 zaczęły ukazywać się w druku zbiory modlitw karaimskich). Wyszłedł ow zarys z pod pióra p. Ananiasza Zajackowskiego. O języku karaimskim pisze p. T. Kowalski. Z powodu dziesięciu rocznicy zgonu starszego brata naszego w Trokach Firkowicza podano piękny jego wizerunek. Są też w zeszyt 3-ci poematy w języku karaimskim, tudzież bardzo interesujące i cenne wiadomości o życiu karaimów w Polsce i zagranicą. «Myśli Karaimskie» rzetelną przynosi chlubę naszym Karaimom.

— «Kinema i Nowości Filmowe», warszawski dwutygodnik przynosi w 74-tych zeszytach ciekawy wywiad p. Baumlitera z Douglasem Fairbanksem, z którego dowiadujemy się, oprócz wielu innych rzeczy, że «long» zarabiał rocznie — przeszło milion dolarów.

— «Wiadomości Antykwariskich» (Kraków) wyszedł Nr 4-ty za miesiąc r. b. Obejmuje druk polskie XVII i XVIII wieku.

— «Przełęcz Współczesności» (Kraków). Ukazał się zeszyt za sierpień r. b. Na wstępie polekał przepelnione dokumentum w tym materjałem zarys bibliograficzny, w którym Władysław Mickiewicz kreśli wizerunek swojej matki Celiny z Szymanowskich. Tuż zaraz dalsze studjum Leona Wasilewskiego «Litwa Kowieńska na progu nowej ery». P. Wasilewski pocięcza nas w konkluzji, że «ponury stan rzeczy na Litwie może być pewnym znużeniem. Ale kiedy? P. Wasilewski odpowiada: gdy uložą się wzajemne stosunki między poszczególnymi czynnikami tak w sejmie litewskim jak w kraju».

— A «Gyulik Warszawski» jak goli wlewać tak goli. Dłsiasty już niedzielnym numer wypuścił na świat. Kto ciekawy zobaczy p. Stroskiego jako wiarusa z «Warszawianki» — niech sobie popatrzy.

Głos monarchisty
 TYGODNIK POLITYCZNY,
 SPOŁECZNY I GOSPODARZY
 wychodził w Warszawie
 Adres redakcji:
 Warszawa, Wiejska 11. Konto cze-
 kowe 63673. Prenumerata kwartalnie zł. 2
 Cena pojedynczego numeru groszy 20
 Do nabycia w kioskach „Ruchu”

Z GALERJI STARYCH PORTRETÓW.

Dworak doskonały.

Imiępan Baltazar Castiglione, autor wydanego w 1518 roku «Il cortigiano», parafrazowanego niezliczoną ilość razy we wszystkich literaturach świata, dlatego kaze „doskonałym dworzaninowi” posiadać całą furę zalet i przymiotów aby mógł posiadać zaufanie i szacunek «pana». Pocóż mu laska pańska i poufny z panem stosunek? Po to — odpowiada włoski moralista — aby (słuchajcie!) tępić w panu przywry i w cnotach go ugruntowywać.

Hal. Być może, że tak szczerne zadanie przypadło kiedy w udziale doskonałemu dworzaninowi. Aczkolwiek w polskim swym warjancie włoskiego dzieła Górnicki daje np. zbawianą radę dworzaninowi, aby «trefniał», t. j. zartując, był bardzo a bardzo ostrożny... gołów bowiem urazić kogoś tak wielkiego, «iz najmniejszy jego gniew może uczynić wielką szkodę». (Rozumie się: zartowisiovi.)

I oto jakbyśmy widzieli troskę zacnego pana Łukasza z Oświęcimia

przesuwającą się z dworzanina na dworaka.

Albowiem, myślę, że różnica jest znaczna między dworzaninem a dworakiem. Pierwszy po to przeważnie istnieje aby byskotliwą ciążą swoją przydawali splendoru majestatowi władcy; drudy mają wyjątkiem w widoku... własny interes. Są jak owe psy, dla których o wiele droższą jest kość rzucana im niż — rzucający ją.

Ody Jeź gdzieś pisze: «W utworach mych nie dworaczylem nikomu», ma to na myśli, że nie był nigdy dworakiem, że żadnej potędze (władzy, bogactwu, stanowisku) nie nadskakiwał, nie pochlebiał, nie «basował», nie potakiwał, nie zaskarbiał niczyjej benevolencji, nie poniżał siebie wobec «nieodciąglęj doskonałości pańskich», nie lasił się patrzeć panu w oczy. Dworzanin może mieć nawet pewną grandezę... księżycą biorącego bezpośrednio od słońca wcale piękny blask. Nad dworaka niemasz lichszej kreatury.

Anegdotalna historia opowiada, że gdy Filip Macedoński brał do ust cytrynę, któryś z najgorliwszych dworaków wykrzykiwał niemilosiernie gęb, jakby kwas cytryny jemu samemu «pisała za uszami!». A cóż dopiero za orgie dworactwa musiano

wyprowadzić na dworze Ludwika XIV go, «króla słońca»!

Dworu zaś tego arcy-dworakiem był — Lauzun. Nie pisze: Antonin Nompard de Caumont duc de Lauzun, ale tout court Lauzun, jakim pozostał — w historii.

Na dworaczeniu zrobił przeświętłą karierę. «Życie Lauzuna to istny romanś!» — mówił ktoś ze współczesnych i poprawiał się: «Przepraszaam, braknie mu... prawdopodobieństwa!» Istotnie, zakrawało wręcz na rzecz nieprawdopodobną dochrapanie się przez bardzo nie wysokiego rodu szlachetkę... Ale, — nie uprzedzamy wypadków, jak wyrażano się w staroświeckich «romansach».

Nikt nie posiadał świetniejszych niż Lauzun kwalifikacyj na karierowicza. Dobrze urodzony, starannie przez bogatego wuję wychowany i wykształcony, urodziwy ponad przeciętną miarę, śmiały, bezwzględny, bezczelny, podstępny, obdarzony zdrowiem — żelaznym. W dwudziestym piątym roku życia już dowodził dragonami królewskimi, «cudzoziemską» zwaną, a jako faworyzowany dworzanin, obecny jest przy ślubie Ludwika

XIV; w dziesięć lat zaś potem, w 1669 r., otrzymuje jedną z najwyższych rang w armii, mianowicie dowódcy gwardji (gardes du corps), range, piastowana albo przez marszałków, albo przez tych, którzy butawę niewątpliwie otrzymać mieli. Otacza go w dodatku — rzecz nie do pogardzenia na dworze — urok Don Juana, któremu jakoby nie poskapyli swych najserdeczniejszych względów nawet obie metresy królewskie, panna de La Valliere i pani de Montespan.

Miał zająć dalej i wyżej jeszcze. Na wspomnianem weselu króla dorodny i mający dar podobania się niewiastom dworzanin i «tyczer» w jednej osobie wpadł w oko ani mniej ani więcej tylko: stryjecznej samego króla jęgości!

Córka rodzonego brata nieboszczyka króla Ludwika XIII i Marji de Bourbon-Montpensier, zwana popularnie La Grande Mademoiselle lub krócej jeszcze Mademoiselle (jak np. siostrę króla Stanisława Augusta zwano Panią Krakowską), była «figurą» nieczęsto zaiste spotykaną wśród niewieściego rodu. Rosła jak grenadier, tęgą, energiczną, brzydka, a z ystem... romantyczna i sentymentalna; dobra a niedaleko widząca; i

— w dodatku — najbogatsza chyba w całej Europie «panna na wydaniu». Chciała wydać siebie za mąż za młodszego od niej o lat jedenaście — Ludwika XIV. Zaoponował stanowczo Richelieu. Potem przekonana była, że marzą o jej ręce król Filip hiszpański i cesarz Ferdynand. Gdy spotkał ją bolsny zawód, przypisała go intrygom Mazariniego i rzuciła się z szalonym zapalem do t. zw. Frondy.

Osobiście, tak, osobiście, zdobyła Orlean, a podczas walk ulicznych w Paryżu sama wypaliła z armaty, dając sygnał kanonady.

Jezusowe nadbiegaly latka... Panna de Montpensier, nie tracąc bujnego temperamentu, nawet w czterdziestym wieśniu życia, rozkochała się na ząbój w młodszym od niej o lat sześć faworycie króla.

Uszczęśliwiona Mademoiselle swiętą swemu przysięgą bez mała 20 milionów i dwa księżstwa: la principauté de Dombes i le duché de Montpensier. Oznaczono dzień ślubu. Lauzun, pewny swego, rozmyślnie przez fawonadę, poprosił o termin — dalszy. Nowy termin przypadł na piątek. Feralny dzień! Znow ślub odroczone. Nareszcie! Oblubieniec i oblubienica przystąpili do spowiedzi i wystuchali mszy rano a wieczorem miała się odbyć ślubna ceremonia.

I — jak grom z jasnego nieba — padło cofnięcie przez króla pozwolenia. Zabieg rodziny królewskiej oraz obcych dworów zrobiły swoje. Poplać się, padły sobie w objęcia, król i Mademoiselle. Lauzuna chciał król odszkodować wynosząc go do godności para Francji i dając mu marszałkowską butawę. Lauzun — nie przyjął. Nawet prosił o cofnięcie już ucytnionej donacji obu «świstów. Tem do reszty rozzerwał Mademoiselle i smutek jej bezdenne pogiębił. Przeleżała w łóżku dwa tygodnie nie chcąc widzieć nikogo i wybuchając płaczem co chwila. Potem, gdy znow ukazała się światu, zdarzało się jej zalać się łzami — w przerwie tańca.

Miała, biedaczka, okrutniejsze jeszcze przeżyć ciosy.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

BILANS HANDLOWY województw wschodnich

(patrz „Słowo” Nr. Nr. 175—178, 183—185).

7. Wytwory przemysłu metalurgicznego.

Szczegółową statystykę co do obrotu wymienionymi wytworami posiadamy tylko odnośnie do stali i żelaza.

a) *Żelazo i stal handlowe* (uniwersalne, arkuszkowe i profilowe, oraz blacha wszelka i drut). Z rejonu dyrekcji Warszawskiej przywieziono w r. 1924 do W—wa Wileńskiego:

Stacje przeznaczenia	tonn
Wilno	1857
Głębokie	171
Wilejka	61
Ziabki	27
Olechnowice	25
Dukszy	20
Mołodeczno	15
Smorgonie	15
Podsiwle	15
Razem	2206

Jako stacje nadawcze odnotować należy: Warszawa, Częstochowa, Zawiercie, Dąbrowa Górnicza, Będzin Sosnowiec, Wołomiu.

Przywóz z rejonu dyrekcji Radomskiej (Lublin, Sławków, Wierzbnik, Ostrowiec) wyniósł 902 tonn, w tem do Wilna—892, do Ziabek—10 tonn.

Z dyrekcji Krakowskiej do Wilna—8 tonn.

Z dyr. Katowickiej (stacje nad.: Katowice, Królewska Huta, Siemianowice, Rybnik) przywieziono ogółem 914 tonn, w tem: do Wilna 845, Budstawa 32, Olechnowice 15, Nowodruska 11, Głębokiego 11.

Wreszcie z rejonu dyrekcji Wileńskiej (Lida, Białystok, Orodno, Niemen, Baranowice) przywieziono 250 tonn, w tem do Wilna 120, Porubanka 90, Mołodeczna 30 i Woropajewa 10 tonn.

Ogólny przywóz z innych województw wyniósł zatem:

Stacje przeznaczenia	tonn
Wilno	3722
Głębokie	182
Porubank	90
Wilejka	61
Mołodeczno	45
Olechnowice	40
Ziabki	37
Budstawa	32
Dukszy	20
Smorgonie	15
Podsiwle	15
Nowodruska	11
Woropajewo	10
Razem	4280

Wyróz z granic województwa wyniósł: do innych województw — z Wilna 47 tonn, Smorgoń 32 i z Postaw 15 tonn; oprócz tego wywieziono do Łotwy (z Turmont) — 10 tonn, czyli wyróz wyraził się cyfrą 104 tonn.

Ujemny bilans—4176 tonn.

W obrocie wewnętrznym żelazem i stalą handlową w przewozach kolejaj, główna rola przypada Wilnu, skąd do innych miejscowości województwa wywieziono 193 t. Z Postaw wywieziono 12. Jako stacje przeznaczenia figurują: Głębokie 44 tonn, Dukszy 27, Mołodeczno 24, Nowodruska 20, Hoduciszki 18, Wilejka 15, N. Świąciany, Postawy i Łyntupy—po 12 tonn.

b) *Żelazo i stal surowe i w blokach walcowanych*. Przywóz ograniczał się do następujących ilości: z Dąbrowy—20 tonn, Sosnowca—106, Sztydłowca—31, Królewskiej Huty—15 tonn, czyli razem 172 tonn, wszystko do Wilna. Cyfra ta wyraża jednocześnie bilans ujemny województwa Wileńskiego.

c) *Żelazo i stal stare* (żelazko, złom, szmelc). Przywóz był nieznaczny, zaledwie 32 tonn (22—do Wilna i 10 do Mołodeczna—z Warszawy). Natomiast wyróz z w—wa Wileńskiego do innych województw osiągnął znaczną względnie wysokości—1720 tonn, a mianowicie:

Stacje nadania	tonn
Smorgonie	791
Wilno	391
Hoduciszki	201
Zalesie	85
Łyntupy	82
N. Świąciany	38
Postawy	27
Turmont	22
Stasiły	15
N. Wilejka	15
Ignalno	15
Oszmiana	12
Prudy	12
Nowodruska	10
Budstawa	10
Razem	1726

Bilans czynny wynosił zatem 1694 tonn.

W obrocie wewnętrznym przywóz wywołał udział następujące stacje:

Stacje nadania	tonn	Stacje przeznaczenia	tonn
N. Wilejka	30	Wilno	70
Smorgonie	15	Hoduciszki	15
Łyntupy	15	Łyntupy	12
Głębokie	15	Smorgonie	10
Hoduciszki	12	N. Wilejka	10
Postawy	10	Razem	117
Zalesie	10		
Prudy	10		
Razem	117		

D. C. N. Zygmunt Harski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(t) *Kredyty*. Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego upoważniła Dyrekcję Banku do udzielania kredytów przy nabywaniu uszlachetnionego ziarna siewnego do ogólnej wysokości zł. 1.000.000, stanowiącego dopłatę różnicy cen między uszlachetnionym ziarnem siewnym a zbożem handlowym. Kredyt w formie dyskonta będzie udzielany firmom hodowlanym ziarna uszlachetnionego według wykazu opracowanego przez P. B. R. w porozumieniu z ministerstwem Rol. i D. P. na okres jesienny r. b.

Wysokość różnicy cen ustala się przy kwalifikowanych nasionach oryginalnych do 75 proc. ponad wartość giełdową zboża konsumcyjnego, i przy kwalifikowanych nasionach pierwszego odsewu do 40 proc. ponad wartość giełdową zboża konsumcyjnego. Firmy hodowlane mogą składać do dyskonta weksle: z wystawienia rolników bezpośrednio odbierających ziarno siewne do ogólnej sumy 500.000 zł. i z wystawienia organizacji spółdzielczych rolniczo-handlowych, kredytowych i ich centrali do ogólnej sumy zł. 500.000. Niewykorzystany do 10 września r. b. kredyt tej drugiej kategorii może być udzielony rolnikom.

P. B. R. zastrzega sobie prawo cenzury składanych przez firmę weksli oraz odm. przyjęcia weksli wystawców kredytowo nieodpowiedzialnych. Będą przyjmowane weksle rolników z wystawienia tychże rolników i żyrowane przez firmę hodowlaną lub z dodatkowym zyskiem rolniczej organizacji handlowej nie spółdzielczej. Przy podażu weksli rolników po-

winna być dołączona do tych weksli informacja o stanie majątkowym wystawcy wg wzoru P. B. R. oraz potwierdzenie fahowej organizacji rolniczej, że nabywca ziarna posiada taki obszar ziemi, na który wysiew uszlachetnionego ziarna będzie racjonalny, z wymienieniem ilości ziarna oryginalnego i pierwszego odsewu nabytego od firmy hodowlanej.

Żyro wymagane na wekslach organizacyj spółdzielczych P. B. R. ustalił po przedłożeniu przez firmy hodowlane wykazu tych spółdzielni. Kredyt udzielany będzie z terminem do 6 miesięcy przy oprocentowaniu weksli rolników 14 proc. rocznie, organizacji i kas gminnych 12 proc. rocznie.

Organizacje spółdzielcze i kasy gminne mogą przejąć część kredytu firm hodowlanych w P. B. R. po każdorazowym porozumieniu się z bankiem.

— *Jakie podatki płacić będziemy w sierpniu?* W bieżącym miesiącu przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednio.

1) w podatku przemysłowym wpłaty miesięczne od obrotu osiągniętego w lipcu rb. do 15 bm, a nadto płatna jest w terminie do 20 sierpnia połowa zaliczki za II kwartał rb.

2) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za II kwartał 1926 r.—do 31 sierpnia rb.

3) podatek majątkowy od płatników, których jedynym źródłem utrzymania stanowi nieruchomość miejska lub wiejska.

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Ponadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, z terminem płatności w sierpniu rb.

Dodać należy, że od zaległości wpłaconych w miesiącu sierpniu nie będzie pobierany 10 proc. dodatek nadzwyczajny. (t)

GIEŁDA WARSZAWSKA

11 sierpnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,04	9,06	9,02
London	895,05	396,—	394,14
Nowy-York	44,20	44,32	44,09
Faryż	9,07	9,09	9,05
Praga	25,06	24,94	24,94
Szwajcaria	26,93	27,27	26,80
Wiedeń	175,85	176,29	175,41
Włochy	128,60	128,92	128,28
Belgia	30,30	30,37	30,23
Stokholm	25,25	24,94	25,59
	243,70	243,44	242,80

Papierzy wartościowe	Transz.	Sprz.	Kupno.
Pożyczka dolarowa 68 75 (w złotych 625,83)	146,00	143,50	—
5 pr. pożycz. konw.	45,23	43,50	—
pr. pożycz. konw.	—	—	—
—proc. listy zast.	—	—	—
zianekle przedw.	31,10	31,50	—

Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuję interesantów w lokalu redakcji od g. 5 do 6 pop. codziennie oprócz świąt.

KRONIKA

Magistrat w r. 1920 dla promu, została zdjęta z porządku dziennego. Pożatem Komisja zatwierdziła opracowanie przez Magistrat statutu o pobieraniu na rzecz m. Wilna opłat od autobusów.

Podanie zarządu Teatru Polskiego w Wilnie o zwolnienie tego teatru od podatku miejskiego od widowisk zostało uwzględnione.

Podanie centrali chrześcijańskich związków zawodowych o zmniejszenie opłaty za korzystanie z ogrodu Bernardyńskiego zostało uchylone.

(x) *Posiedzenie komisji mięsnej*. W dniu dzisiejszym w urzędzie komisarza rządu (wydział do walki z lichwą i spekulacją) odbędzie się posiedzenie komisji mięsnej w celu ustalenia maksymalnych cen na mięso wołowe w handlu detalicznym. Dodać należy, iż na posiedzeniu tem uchwalono zostanie prawdopodobnie znaczna zniżka dotychczasowych cen na mięso.

Obecnie, jak wiadomo, maksymalna cena na mięso wołowe jest 1 zł. 80 gr. za 1 kg.

(o) *Kosztowna podróz*. Wczoraj szef sekcji technicznej Magistratu p. Piętkowski i dyrektor elektrowni miejskiej p. Glatman wyjechali do Kolonii nad Renem celem odebrania kabli wysokiego napięcia, wykonanych w firmie Felten Guilleaume.

(o) *Zmierch obyczajówki*. Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę z powództwa Magistratu przeciwko Skarbowi Państwa o eksmisję urzędu sanitaro-obyczajowego z domu przy ul. Zawalnej Nr. 1.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego o eksmisji wymienionego urzędu z domu miejskiego.

(n) *Z posiedzenia Komisji Finansowej*. Na wczorajszym posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej, m. in. zostały rozpatrzone sprawy następujące:

Wniosek Magistratu w sprawie przeniesienia niektórych kredytów z jednolitego działu budżetu 1926 r. do drugich, komisja uchwaliła, stwierdzając jednak po raz niejednokrotnie, że złożony pośpieszenie na rok 1926 budżet miejski był nierealny.

Sprawa wyasygnowania kredytu na wyplacenie p. R. J. Sliżnity w odškodowanie za 2 baty, użyte przez

Wach. st. og. 4 m. 10

Zach. st. og. 7 m. 11

CZWARTEK 12 Dział Klary Juto Hipolita i Kas

URZĘDOWA

(t) *Powrót p. wojewody*. W dniu wczorajszym powrócił wojewoda wileński p. Wł. Raczkiewicz w dniu dzisiejszym objął urządowanie.

(t) *Kary dla właścicieli koni*. Komisarz rządu ukarał czterdziestu właścicieli koni za niemeldowanie o zmianach w posiadaniu koni. Nastąpiło to na skutek wydanego ostatnio rozporządzenia o obowiązku meldowania o zmianach w posiadaniu.

SAMORZĄDOWA

(t) *W sprawie uregulowania finansów komunalnych gmin miejskich*. Ogłoszone zostały rozporządzenia ministerstwa w sprawie zastosowania do gmin wiejskich Mołodeczno i Postawy przepisów ustawy z dn. 11. VII 23 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, dotychczasowych gmin miejskich.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewody wileńskiego o przygotowanie wniosku określającego terytorium wymienionych gmin, na których powyższe rozporządzenie będzie obowiązywało, względnie o przedstawienie wniosku co do utworzenia z pozostałych części terytorium obecnych gmin wiejskich z oddzielną nazwą.

MIEJSKA

(n) *Z posiedzenia Komisji Finansowej*. Na wczorajszym posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej, m. in. zostały rozpatrzone sprawy następujące:

Wniosek Magistratu w sprawie przeniesienia niektórych kredytów z jednolitego działu budżetu 1926 r. do drugich, komisja uchwaliła, stwierdzając jednak po raz niejednokrotnie, że złożony pośpieszenie na rok 1926 budżet miejski był nierealny.

Sprawa wyasygnowania kredytu na wyplacenie p. R. J. Sliżnity w odškodowanie za 2 baty, użyte przez

Magistrat w r. 1920 dla promu, została zdjęta z porządku dziennego.

Pożatem Komisja zatwierdziła opracowanie przez Magistrat statutu o pobieraniu na rzecz m. Wilna opłat od autobusów.

Podanie zarządu Teatru Polskiego w Wilnie o zwolnienie tego teatru od podatku miejskiego od widowisk zostało uwzględnione.

Podanie centrali chrześcijańskich związków zawodowych o zmniejszenie opłaty za korzystanie z ogrodu Bernardyńskiego zostało uchylone.

(x) *Posiedzenie komisji mięsnej*. W dniu dzisiejszym w urzędzie komisarza rządu (wydział do walki z lichwą i spekulacją) odbędzie się posiedzenie komisji mięsnej w celu ustalenia maksymalnych cen na mięso wołowe w handlu detalicznym. Dodać należy, iż na posiedzeniu tem uchwalono zostanie prawdopodobnie znaczna zniżka dotychczasowych cen na mięso.

Obecnie, jak wiadomo, maksymalna cena na mięso wołowe jest 1 zł. 80 gr. za 1 kg.

(o) *Kosztowna podróz*. Wczoraj szef sekcji technicznej Magistratu p. Piętkowski i dyrektor elektrowni miejskiej p. Glatman wyjechali do Kolonii nad Renem celem odebrania kabli wysokiego napięcia, wykonanych w firmie Felten Guilleaume.

(o) *Zmierch obyczajówki*. Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę z powództwa Magistratu przeciwko Skarbowi Państwa o eksmisję urzędu sanitaro-obyczajowego z domu przy ul. Zawalnej Nr. 1.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego o eksmisji wymienionego urzędu z domu miejskiego.

WOJSKOWA

— *Zamiat święta pułkowego*. Ze względu na ogólne położenie finansowe, postanowił Korpus oficerów 85 p. strzel. Wileński w bieżącym roku—dzień święta pułkowego 15 sierpnia b. r. obchodzić jako uroczystość czysto wojskową wewnątrz-pułkową, a zamiast przyjęcia, uchwalili złożyć kwotę 20.000 zł. na odbudowę kościoła garnizonowego w

Wilnie (ś.w. Ignacego) i 10.000 zł. na sieroty po poległych wojskowych ziemi Wileńskiej.

(y) *Inspekcja garnizonu wileńskiego*. We wtorek dnia 10 bm. przybył do Wilna nowy dowódca O. K. III gen. dyw. Dzierżanowski, który w towarzystwie dowódcy O. W. Wilno gen. Poterskiego, przeprowadził inspekcję pułków garnizonu wileńskiego, wyrażając podziw dla sprawności i doskonałego stanu wyszkolenia.

POCZTOWA

(x) *Podwyższenie opłat pocztowych*. Na ostatnim posiedzeniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu uznano ogólnie, że obecna taryfa, przynosząc mały efekt w dopiatach, ustanowionych uchwałą Rady Ministrów na rzecz bezrobotnych, jest niedogodną zarówno dla publiczności, jak i dla urzędów. Na podstawie wniosku Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów postanowiono z terminem 1-go września br. uregulować powyższą sprawę w ten sposób, że z jednej strony podwyższono opłaty zasadnicze za listy (np. miejscowe 20 gr., zagraniczne 40 gr.), z drugiej zaś szereg pozycji zasadniczej taryfy obniżono.

Tak więc za kartki pocztowe będzie się opłacać 10 gr., zamiast dotychczasowych 11 gr., obniżono również stawki za składowe paczki, za odbieranie przesyłek gazetowej na dworcach kolejowych, wreszcie obniżono stawki na rozmowy telefoniczne międzydzielcowe na krótkie odległości (25 do 50 km.). Regulując sprawę na powyższych zasadach uważano, iż nie obciążały się zbyt ciężko społeczeństwa, udogadniając zarazem, rozliczenia oraz powiększając dwukrotnie fundusz bezrobocia, co oczywiście pozwoli rządowi przyjąć z wydatniejszą pomocą ludziom, pozbawionym pracy.

(x) *Zlecenia pocztowe w wysokości 1000 zł*. Zlecenia pocztowe opiewające na kwotę powyżej 1000 zł. mają być na przyszłość bezwzględnie zwracane nadawcom. W interesie bowiem nadawcy jest, by kwoty przypadające zleceniom, które mają być przesłane przekazami pocztowymi były przelewane na PKO, gdzie powyższe ograniczenie przesyłanych kwot nie miało dotychczas zastosowania.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

(t) *Dalsze kredyty na bezrobotnych*. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dn. 10. VI rb. w sprawie dodatkowego budżetu na roboty inwestycyjne w wysokości 200 tys. złotych i zaciągnięcia pożyczki w Skarbie Państwa na taką samą.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło pana wojewodę wileńskiego, że dotychczasowy kredyt dla Magistratu m. Wilna wynoszący 60 tys. miesięcznie zwiększony został do 100 tysięcy. Powyższe pozwoli zatrudnić znaczną liczbę bezrobotnych, jednak znacznie mniej niż projektowano przy ewentualnej pożyczce w wysokości 200 tysięcy.

RÓŻNE

— *O zasłużonego oficera policji*. Swojego czasu dowiedzieliśmy się z niemałym zdziwieniem, że jeden ze zdolniejszych oficerów policji, aspirant Kucharkowski, został zredukowany. Jak się okazało, usunięcie aspiranta Kucharkowskiego nastąpiło na skutek pewnego nieporozumienia, a bez wiedzy p. Wojewody.

Dowiedzieliśmy się obecnie, że sam p. Wojewoda zajął się sprawą nieustannie usuniętego oficera i wobec ewentualnego jego powrotu, przybrał stanowisko przychylnie.

Sprawę powrotu p. Kucharkowskiego do służby w P. P., referuje p. Przaszłowicz, który zawsze należycie umiał ocenić zasługi swych podkomendnych. Daje to rękojmię, że p. Kucharkowski w najbliższym czasie ujrzy znow w mundurze.

Drugi występ Laury Kochańskiej

Dobrze się stało, że zachęcona powodzeniem występu pierwszego, zdecydowała się prymadonna opery bukareszteńskiej *Laura Kochańska* wystąpić na estradzie w ogrodzie po-Bernardyńskim we wtorek powrócnie. Widocznie należy koncertanka do artystek, potrzebujących nawiązania bliższego kontaktu duchowego ze słuchaczami, dla rozwinięcia w całej pełni swych zasobów wykonawczych. Jeżeli, nauczony długoletnim doświadczeniem krytycznym, zachował pewną ostrożność w wygłoszeniu zdania o śpiewie artystki, po pierwszym wrażeniu, odniesionem z jej bardzo pomyślnego debiutu, to drugi występ Kochańskiej utwierdził mię w przekonaniu jaknajbardziej, że dla jej wysokiego artystycznego. Prawdopodobnie, skutkiem nieoswojenia artystki z całym nowym otoczeniem, w ciągu pierwszego koncertu kilkakrotnie dało się zauważyć lekką skłonność do tremolanda, spowodowaną nerwowym ściśnięciem gardła. Życiwiem bardzo powitanie artystki przez publiczność na drugim koncercie pozwoliło jej opanować niebawem podniecenie nerwowe i po pierwszych frazesach zawiądnął najzupełniej swym pięknym i wyśmienitym, na podstawie niezawodnej wloskiej szkoły, wykształconym głosem. Mając z przyrodzenia tak piękne dary, potrzebna jej Kochańska rozwinąć wszechstronnie, stając się artystką wysokiej miary. Temperament i sentymentalizm walczą o lepsze z wielką muzykalnością i niepospolitą finezją frazowania oraz niezwykle urozmaiconą deklamacją bardzo wyraźnie wymawianego tekstu włoskiego, polskiego i rumuńskiego.

W arji z „Rycerskości wieśniaczej” Mascagniego, arji z klejnotami z opery „Faust” Gounoda (prześlicznie odpiewany trel), wreszcie w wielkiej arji z „Halki” oraz w arji z „Toski” i kilku drobniejszych utworach rozczarowała koncertanka cały urok swego wybitnego artysty i ujmującej powierzchowności.

Byłoby bardzo pożądanym usłyszeć choć raz jeszcze tę artystkę, o ile jej czas na to pozwoli, a pogoda nie przeszkodzi.

Michał Józefowicz.

— *Zarząd Związku Emerytów Cywilnych oddział w Wilnie* (Wielka 36) podaje do wiadomości, że dla udzielania informacji dyżurują członkowie zarządu w poniedziałki i czwartki od godz. 5 do 6 wieczór.

TEATR I MUZYKA.

— *Teatr Polski* (sala „Lutnia”). Lekka komedia Callaveta i Fiersa „Osiołkowi w świąteczny dzień” — zdobyła sobie rekordowe powodzenie, dzięki zarówno dowcipnej treści, jak i doskonałej grze artystów z L. Pilati i K. Wyrzyczem-Wichrowskim w rolach głównych.

W przygotowaniu krotoczwila Rapackiego „Ja tu rządzę”. Pomysłowy reżyser Wyrzyczem-Wichrowski akcję drugiego wyprzedzającego dla wystawienia artystycznej rewii z tańcami, z aktualną piosenką i kupaletami.

— *Teatr Letni* (ogród po-Bernardyński). „Błękitna krew” — świetna operetka Kollo, oddzielnie — ścieżka do Teatru tłumy widzów, żadnych lekcejszych artystycznej rewii.

Dośkonali zespół warszawski codziennie zbiera buczne oklaski za prawdziwie artystycznie wykonaną całość, jakiej Wilno dawno już nie pamięta.

W przygotowaniu ostatnia nowość sezonu operetkowego „Messalinette”. Bilety nabywać można od g. 11—1 w kasie Teatru Polskiego, od g. zaś 3—ciej w Teatrze Letnim.

— *Występ Mieczysława Saleckiego* w ogrodzie po-Bernardyńskim. Działy występi na koncercie Wł. Orkiestry Symfonicznej Mieczysława Saleckiego, wchodzącej gwiazda operowa, młody tenor liryczny o prześlicznym brzmieniu i ujmującej dykcją i artystycznym frazowaniem.

Wybitny tenor artysty opery warszawskiej i lwowskiej — wykona szereg arji operowych oraz pieśni.

Wysoka kultura wokalna tego artysty, oraz cudny głos jego przenikający prądami wprost stuhaczcy.

Orkiestra pod dyrekcją Mikołaja Sainickiego wykona: Uwerturę „Czarne domo” —

Łaska pańska dosiadła przystawio wogo pstręgo konia.

Nagle i niespodziewanie zostaje Lauzun aresztowany i wywieziony do jednego z najsurowszych więzień fortecnych, do Pignerol. I — dziesięć bitych lat siedzi za kratą.

Co się stało? Przez długi czas tłumaczyli historycy, że jedyną winą Lauzuna było to, iż potajemnie zaślubił pannę Montpensier wbrew zakazowi królewskiemu. Obecnie już ta hipoteza — nie ma żadnego kredytu. Dowiedziona jest bowiem rzeczą, że gdy o uwieziono Lauzuna nie był mężem *Mademoiselle*.

Zawarł z nią potajemny a legalny ślub dopiero w roku 1682-gim czyli w rok po wyjściu z więzienia.

Uwolniono go na usilne i wytrwałe instancje panny de Montpensier, w której sercu dziesięć lat nie osłabło bynajmniej gorących dla Lauzuna sentymentów. To mi afekt! To mi stalości! Ach!... Anonimiczny pannom dziesięć lat nie mówić nawet o takich, jak *Mademoiselle* — bohaterkach miłości. Popatrzą zaważowaniami — uczętami, uśmiechną się blade i — wzruszą ramionami.

*) Duc de la Forceta „Lauzun, un cour-tisan du Grand Roi”. Paryż, Hachette. 1913.

Aubera, «Piosenka walc» — Drdla, «Barkarola» — Czajkowski, «Taniec wschodni» — Lubomirski.

Dorożka numer 152.

— Hej, ojciec, wolny? zakryknął dorożkarz Aleksandra Matusiewicza, t. j. dorozca co to jego obchodził najwyżej liczbę, prawdą? Ojciec dorożkarz nosił liczbę 152, kat. II.

SPORT.

Helsingfors — Warszawa 1:2

Po nadzwyczajnej porażce reprezentacji Finlandii w Poznaniu warszawscy znów pokazali gościom, że piłka nożna u nas stoi na należytych poziomach.

Spotkanie reprezentacji Helsingforsu i Warszawy przyniosło tej ostatniej zwycięstwo w stosunku 2:1(0:0) — Gospodarze grali b. ładnie mając wyraźną przewagę techniczną i taktycznie.

Bramki dla Warszawy zdobyli: Jung i Luxemburg. Sędziował kpt. S. Loth.

Makabi w Rydze i Hasmona w Wilnie.

Miejscowa nasza Makabi rozegra 20 i 21 bm. mecze z Hakoachem ryskim w Rydze, natomiast w początkach września przyjeżdża do Wilna Hasmona lwowska i rozegra dwa mecze z Makabi oraz prawdopodobnie z 1 p.p. leg.

Ze świata.

— Żaby atakują pociąg. Z Moskwy donoszą, iż komisarz ludowy komunikacji otrzymał wiadomości o masowym posuwaniu się żab wzdłuż toru kolejowego na odcinku linii kolejowej pomiędzy Władystawowem a Sarygola (Krym).

— Systematyczne kradzieże na Rugji — Berlińska policja kryminalna poczęła energiczne kroki, celem wykrycia bandy złoczyńców, którzy od pewnego czasu okradają systematycznie hotele w miejscowościach kąpielowych na Rugji.

— Nieprawda, powiada szwajcar, takiego nie ma. Ot i nadu mnie. Ale po miesiącu pięciu oficer trafił się na mnie. Nie poznał. Siada z damą, jedliśmy do tego samego domu. Wyszła. Oficer daje 10 zł. i chce reszty. Mówię: «Z pana pouczeniaka reszty nie należy się nic, pan pamięta?» Poznał mnie wtedy. — «Tak, — powiada — ale daj mi mam pieniądze, daj reszty». Kazał przynieść pierwszego. Wtedy chował się. «Pana pouczeniaka nie ma w domu» kazał wciąż mówić odynansowi.

— Rocznicą Aleksandra Volty. Wiochy obchodzić będą w roku przyszłym setną rocznicę zgonu Aleksandra Volty, a rząd i władze zajęły się zorganizowaniem uroczystości, które odbędą się w Como, gdzie znakomity fizyk ujrzał światło dzienne.

— Takówkii namnożyli się bardzo... Tylko bogatych panów biorą. Dorożkarz — bywa, i za pół złotego jedzie, jak z Antokolu albo ze Zwierzynca, a takówka — nie... Tak już naszego brata każdy gębni. Awtobusy, takówkii, policja.

— Dorożkarz śmieje się. Jego jedyną okoliczną smutku, rozjaśnia się. Machnął batem. Zadygotała dorożka.

— Wolniej, wolniej, krzyczy moja nadobna towarzyszyko. A niech pan co powie o pjanym.

— Bywa, bywa. Wsiadłże taki pan. Gdzie jechać? A on nie wie. Coś tam gada, ale nierozumnie. I tak jedź się z domu do domu... aż pozna swój dom.

— He dorożko jest w Wilnie? — Będzie z jakie 580. Mało. A przed wojną było nas 1800. Dobre były czasy. I się i przechylili się przez barjerę. Sekwana była sianowco za zimna.

— Umrzeć... pięknie, ale jak? — Chciał skończyć śmiercią spokojną, bez ulicznego zbiegowiska. Rozwiązanie tego problemu nastrożowało poważne trudności, po chwili jednak Jęf pukał się w czoło.

— Że też mi to wcześniej do głowy nie wpadło? Przecież medycyna jeszcze istnieje! — Skierował się w stronę Rue de Bac. Mieszkał tam jego przyjaciel, neurolog.

— Kochany, stary przyjacielu, nie gniewaj się, że umrę w twym mieszkaniu. Znasz mnie przecież — jestem wielkim pedantem. Moje mieszkanie uważam za nieodpowiednie do tego rodzaju czynności, dlatego postanowiłem umrzeć u ciebie. Nie gniewaj się

— No, no... — odrzekł lekarz — to się da wykonać... Ten dowód u sprawiedliwi mnie w zupełności. Jeżeli jesteś zdecydowany... — Jestem zdecydowany! — W takim razie nie widzę przeszkody, ażeby mi miał ci pomóc... Podniósł się z krzesła, otworzył szafkę i wybrał małą fiaskę zeczki.

— To! — Jęf wziął fiaskę i pomyślał: — Więc to? — Tak — potwierdził lekarz — mentalna śmierć.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNĄ: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dnia powszednie od godz. 4 m. 30. POCZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3 ciej, w dniu powszednie o godz. 5-tej.

„BITWA POD CZUSZIMĄ“ dram. w 2 serjach, 10 aktach razem. Rzecz dzieje się podczas wojny rosyjsko-japońskiej w 1905 roku w Nagasaki na pełnym morzu i na jachcie bogatej marynarki.

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr. Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE na warunkach BARDZO ULGOWYCH.

Czas pomyśleć o reklamie!!!

Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie Garbarska 1, tel. 82.

Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE na warunkach BARDZO ULGOWYCH. Kosztorysy i oferty na żądanie wysyła natychmiast.

Letniska wiejskie Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3-5 po poł. 1) przy owanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Upraszam o poparcie W.nej Klienteli — Placówki Polskiej Meblowej, Zawalna 15.

Wykonywa obstalunki. Posiada Salony bambusowe 275 zł, Salony dębowe piękne 415 zł, Szafy, Kredensy, Stoły jadalne oraz przyjmuje meble do sprzedania. Dają na raty Z poważaniem sługa Makowski.

Uwagde PENJONATÓW, INTERNATÓW wynajmujących pokoje z utrzymaniem dla uczącej się młodzieży i t. p. Ogłoszenia do wszystkich pism na specjalnie ulgowych warunkach przyjmują BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO Garbarska 1, tel. 82.

Wyrok w sprawie murów po - Bazylijskich dopiero 16 sierpnia.

Wczoraj, dnia 11 sierpnia, sąd apelacyjny w Wilnie do spraw cywilnych rozpoznawał sprawę z powództwa konsystorza prawosławnego w Wilnie przeciwko skarbowi państwa o przyznanie prawa własności do posesji przy ul. Ostrobramskiej Nr 9 i Końskiej Nr 18.

Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana była w dniu 26 maja 1925 r. w sądzie okręgowym, który wydał decyzję na korzyść konsystorza prawosławnego.

W sądzie apelacyjnym w imieniu skarbu państwa występował delegat prokuratury generalnej w Wilnie p. A. Kopeć, który w celu obrony interesów państwa przetrwał swój urlop, i radca p. M. Obieziński.

Rzecznikiem interesów konsystorza prawosławnego był adwokat Kozłowski.

Prokuratura generalna prosiła o uchylenie wyroku sądu okręgowego, wskazując, że kwestia praw skarbu państwa do nieruchomości po-bazylijskich jest już ostatecznie przesądzona prawomocnym orzeczeniem władzy kompetentnej i we właściwym trybie przez Dekret Nr 349 Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej ustaloną, a więc kwestja nie może być ponownie przez sąd rozpoznawana.

Rzecznicy prokuratury generalnej podkreślali, że sąd okręgowy nieusłusznie uznał, że prawosławny monaster Św. Trójcy jest kontynuatorem klasztoru O. O. Bazylijanów, gdyż klasztor prawosławny nie wspólnego z klaszturem katolickim obrządku wschodniego nie ma i należy uznać, że nieruchomości została odebrana klasztorowi katolickiemu a nadana przez rząd rosyjski monasterowi prawosławnemu Wreszcie pomiędzy skasowaniem Unii kościelnej w r. 1839 a przekazaniem przez synod gmachów po-bazylijskich seminarjum prawosławnemu pod nazwą «Monasteru Św. Trójcy» upłynął kilkuletni okres, w czasie którego rząd rosyjski użytkował gmach, jako szpital i więzienie, a następnie przeznaczył na tak zwany «Dom archierejski», co uwiarykowano złożone na obecnej rozprawie dowody.

Nie może być mowy o jakiegokolwiek restytucji, gdyż pomiędzy wyznaniem wschodnim XVI stulecia i prawosławiem rosyjskiem z czasów Mikołaja I leży cała przepaść pod względem kanonicznym, spowodowana reformą Cerkwi w Rosji, przeprowadzoną przez Piotra I i jego następców.

Po kilkakrotnej wymianie replik pomiędzy rzecznikami interesów państwa a adwokatami Kozłowskim, sąd apelacyjny ogłosił, że wygłoszenie wyroku w tej sprawie nastąpi w dniu 18 sierpnia r. b.

SAMOBÓJSTWO.

Zegar na wieży kościoła St. Rochus wybił godzinę ósmą. Jęf zamknął książkę i podniósł się z krzesła. W tej chwili powziął niezłomne postanowienie: zdecydował się na śmierć.

Nic innego nie mógł zrobić bez pieniędzy, bez możliwości otrzymania jakiegokolwiek posady i bez chęci do życia. Jedyną więc wyjście z tej kłopotliwej sytuacji widział w samobójstwie.

Rozejrzył się po komórze na poddaszu, która służyła mu dotychczas za mieszkanie, i uczyniła ona na nim o wiele gorsze wrażenie, niż zwykle. Tu umrzeć? Nie!.

Jęf wciągnął palto, złapał laskę i kapelusza, poczem wybiegł na ulicę. Na rue St. Honore panował wielki tłok. Jęf udał się w stronę Sekwany. Na Pont Royal samobójca zatrzymał

się i przechylili się przez barjerę. Sekwana była sianowco za zimna. Samobójca zamyślił się: — Umrzeć... pięknie, ale jak? — Chciał skończyć śmiercią spokojną, bez ulicznego zbiegowiska. Rozwiązanie tego problemu nastrożowało poważne trudności, po chwili jednak Jęf pukał się w czoło.

— Że też mi to wcześniej do głowy nie wpadło? Przecież medycyna jeszcze istnieje! — Skierował się w stronę Rue de Bac. Mieszkał tam jego przyjaciel, neurolog.

Wyrok w sprawie murów po - Bazylijskich dopiero 16 sierpnia.

Wczoraj, dnia 11 sierpnia, sąd apelacyjny w Wilnie do spraw cywilnych rozpoznawał sprawę z powództwa konsystorza prawosławnego w Wilnie przeciwko skarbowi państwa o przyznanie prawa własności do posesji przy ul. Ostrobramskiej Nr 9 i Końskiej Nr 18.

Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana była w dniu 26 maja 1925 r. w sądzie okręgowym, który wydał decyzję na korzyść konsystorza prawosławnego.

W sądzie apelacyjnym w imieniu skarbu państwa występował delegat prokuratury generalnej w Wilnie p. A. Kopeć, który w celu obrony interesów państwa przetrwał swój urlop, i radca p. M. Obieziński.

Rzecznikiem interesów konsystorza prawosławnego był adwokat Kozłowski.

Prokuratura generalna prosiła o uchylenie wyroku sądu okręgowego, wskazując, że kwestia praw skarbu państwa do nieruchomości po-bazylijskich jest już ostatecznie przesądzona prawomocnym orzeczeniem władzy kompetentnej i we właściwym trybie przez Dekret Nr 349 Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej ustaloną, a więc kwestja nie może być ponownie przez sąd rozpoznawana.

Rzecznicy prokuratury generalnej podkreślali, że sąd okręgowy nieusłusznie uznał, że prawosławny monaster Św. Trójcy jest kontynuatorem klasztoru O. O. Bazylijanów, gdyż klasztor prawosławny nie wspólnego z klaszturem katolickim obrządku wschodniego nie ma i należy uznać, że nieruchomości została odebrana klasztorowi katolickiemu a nadana przez rząd rosyjski monasterowi prawosławnemu Wreszcie pomiędzy skasowaniem Unii kościelnej w r. 1839 a przekazaniem przez synod gmachów po-bazylijskich seminarjum prawosławnemu pod nazwą «Monasteru Św. Trójcy» upłynął kilkuletni okres, w czasie którego rząd rosyjski użytkował gmach, jako szpital i więzienie, a następnie przeznaczył na tak zwany «Dom archierejski», co uwiarykowano złożone na obecnej rozprawie dowody.

Nie może być mowy o jakiegokolwiek restytucji, gdyż pomiędzy wyznaniem wschodnim XVI stulecia i prawosławiem rosyjskiem z czasów Mikołaja I leży cała przepaść pod względem kanonicznym, spowodowana reformą Cerkwi w Rosji, przeprowadzoną przez Piotra I i jego następców.

Po kilkakrotnej wymianie replik pomiędzy rzecznikami interesów państwa a adwokatami Kozłowskim, sąd apelacyjny ogłosił, że wygłoszenie wyroku w tej sprawie nastąpi w dniu 18 sierpnia r. b.

SAMOBÓJSTWO.

Zegar na wieży kościoła St. Rochus wybił godzinę ósmą. Jęf zamknął książkę i podniósł się z krzesła. W tej chwili powziął niezłomne postanowienie: zdecydował się na śmierć.

Nic innego nie mógł zrobić bez pieniędzy, bez możliwości otrzymania jakiegokolwiek posady i bez chęci do życia. Jedyną więc wyjście z tej kłopotliwej sytuacji widział w samobójstwie.

Rozejrzył się po komórze na poddaszu, która służyła mu dotychczas za mieszkanie, i uczyniła ona na nim o wiele gorsze wrażenie, niż zwykle. Tu umrzeć? Nie!.

Jęf wciągnął palto, złapał laskę i kapelusza, poczem wybiegł na ulicę. Na rue St. Honore panował wielki tłok. Jęf udał się w stronę Sekwany. Na Pont Royal samobójca zatrzymał

się i przechylili się przez barjerę. Sekwana była sianowco za zimna. Samobójca zamyślił się: — Umrzeć... pięknie, ale jak? — Chciał skończyć śmiercią spokojną, bez ulicznego zbiegowiska. Rozwiązanie tego problemu nastrożowało poważne trudności, po chwili jednak Jęf pukał się w czoło.

— Że też mi to wcześniej do głowy nie wpadło? Przecież medycyna jeszcze istnieje! — Skierował się w stronę Rue de Bac. Mieszkał tam jego przyjaciel, neurolog.

Wyrok w sprawie murów po - Bazylijskich dopiero 16 sierpnia.

Wczoraj, dnia 11 sierpnia, sąd apelacyjny w Wilnie do spraw cywilnych rozpoznawał sprawę z powództwa konsystorza prawosławnego w Wilnie przeciwko skarbowi państwa o przyznanie prawa własności do posesji przy ul. Ostrobramskiej Nr 9 i Końskiej Nr 18.

Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana była w dniu 26 maja 1925 r. w sądzie okręgowym, który wydał decyzję na korzyść konsystorza prawosławnego.

W sądzie apelacyjnym w imieniu skarbu państwa występował delegat prokuratury generalnej w Wilnie p. A. Kopeć, który w celu obrony interesów państwa przetrwał swój urlop, i radca p. M. Obieziński.

Rzecznikiem interesów konsystorza prawosławnego był adwokat Kozłowski.

Prokuratura generalna prosiła o uchylenie wyroku sądu okręgowego, wskazując, że kwestia praw skarbu państwa do nieruchomości po-bazylijskich jest już ostatecznie przesądzona prawomocnym orzeczeniem władzy kompetentnej i we właściwym trybie przez Dekret Nr 349 Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej ustaloną, a więc kwestja nie może być ponownie przez sąd rozpoznawana.

Rzecznicy prokuratury generalnej podkreślali, że sąd okręgowy nieusłusznie uznał, że prawosławny monaster Św. Trójcy jest kontynuatorem klasztoru O. O. Bazylijanów, gdyż klasztor prawosławny nie wspólnego z klaszturem katolickim obrządku wschodniego nie ma i należy uznać, że nieruchomości została odebrana klasztorowi katolickiemu a nadana przez rząd rosyjski monasterowi prawosławnemu Wreszcie pomiędzy skasowaniem Unii kościelnej w r. 1839 a przekazaniem przez synod gmachów po-bazylijskich seminarjum prawosławnemu pod nazwą «Monasteru Św. Trójcy» upłynął kilkuletni okres, w czasie którego rząd rosyjski użytkował gmach, jako szpital i więzienie, a następnie przeznaczył na tak zwany «Dom archierejski», co uwiarykowano złożone na obecnej rozprawie dowody.

Nie może być mowy o jakiegokolwiek restytucji, gdyż pomiędzy wyznaniem wschodnim XVI stulecia i prawosławiem rosyjskiem z czasów Mikołaja I leży cała przepaść pod względem kanonicznym, spowodowana reformą Cerkwi w Rosji, przeprowadzoną przez Piotra I i jego następców.

Po kilkakrotnej wymianie replik pomiędzy rzecznikami interesów państwa a adwokatami Kozłowskim, sąd apelacyjny ogłosił, że wygłoszenie wyroku w tej sprawie nastąpi w dniu 18 sierpnia r. b.

SAMOBÓJSTWO.

Zegar na wieży kościoła St. Rochus wybił godzinę ósmą. Jęf zamknął książkę i podniósł się z krzesła. W tej chwili powziął niezłomne postanowienie: zdecydował się na śmierć.

Nic innego nie mógł zrobić bez pieniędzy, bez możliwości otrzymania jakiegokolwiek posady i bez chęci do życia. Jedyną więc wyjście z tej kłopotliwej sytuacji widział w samobójstwie.

Rozejrzył się po komórze na poddaszu, która służyła mu dotychczas za mieszkanie, i uczyniła ona na nim o wiele gorsze wrażenie, niż zwykle. Tu umrzeć? Nie!.

Jęf wciągnął palto, złapał laskę i kapelusza, poczem wybiegł na ulicę. Na rue St. Honore panował wielki tłok. Jęf udał się w stronę Sekwany. Na Pont Royal samobójca zatrzymał

się i przechylili się przez barjerę. Sekwana była sianowco za zimna. Samobójca zamyślił się: — Umrzeć... pięknie, ale jak? — Chciał skończyć śmiercią spokojną, bez ulicznego zbiegowiska. Rozwiązanie tego problemu nastrożowało poważne trudności, po chwili jednak Jęf pukał się w czoło.

— Że też mi to wcześniej do głowy nie wpadło? Przecież medycyna jeszcze istnieje! — Skierował się w stronę Rue de Bac. Mieszkał tam jego przyjaciel, neurolog.

Wyrok w sprawie murów po - Bazylijskich dopiero 16 sierpnia.

Wczoraj, dnia 11 sierpnia, sąd apelacyjny w Wilnie do spraw cywilnych rozpoznawał sprawę z powództwa konsystorza prawosławnego w Wilnie przeciwko skarbowi państwa o przyznanie prawa własności do posesji przy ul. Ostrobramskiej Nr 9 i Końskiej Nr 18.

Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana była w dniu 26 maja 1925 r. w sądzie okręgowym, który wydał decyzję na korzyść konsystorza prawosławnego.

W sądzie apelacyjnym w imieniu skarbu państwa występował delegat prokuratury generalnej w Wilnie p. A. Kopeć, który w celu obrony interesów państwa przetrwał swój urlop, i radca p. M. Obieziński.

Rzecznikiem interesów konsystorza prawosławnego był adwokat Kozłowski.

Prokuratura generalna prosiła o uchylenie wyroku sądu okręgowego, wskazując, że kwestia praw skarbu państwa do nieruchomości po-bazylijskich jest już ostatecznie przesądzona prawomocnym orzeczeniem władzy kompetentnej i we właściwym trybie przez Dekret Nr 349 Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej ustaloną, a więc kwestja nie może być ponownie przez sąd rozpoznawana.

Rzecznicy prokuratury generalnej podkreślali, że sąd okręgowy nieusłusznie uznał, że prawosławny monaster Św. Trójcy jest kontynuatorem klasztoru O. O. Bazylijanów, gdyż klasztor prawosławny nie wspólnego z klaszturem katolickim obrządku wschodniego nie ma i należy uznać, że nieruchomości została odebrana klasztorowi katolickiemu a nadana przez rząd rosyjski monasterowi prawosławnemu Wreszcie pomiędzy skasowaniem Unii kościelnej w r. 1839 a przekazaniem przez synod gmachów po-bazylijskich seminarjum prawosławnemu pod nazwą «Monasteru Św. Trójcy» upłynął kilkuletni okres, w czasie którego rząd rosyjski użytkował gmach, jako szpital i więzienie, a następnie przeznaczył na tak zwany «Dom archierejski», co uwiarykowano złożone na obecnej rozprawie dowody.

Nie może być mowy o jakiegokolwiek restytucji, gdyż pomiędzy wyznaniem wschodnim XVI stulecia i prawosławiem rosyjskiem z czasów Mikołaja I leży cała przepaść pod względem kanonicznym, spowodowana reformą Cerkwi w Rosji, przeprowadzoną przez Piotra I i jego następców.

Po kilkakrotnej wymianie replik pomiędzy rzecznikami interesów państwa a adwokatami Kozłowskim, sąd apelacyjny ogłosił, że wygłoszenie wyroku w tej sprawie nastąpi w dniu 18 sierpnia r. b.

SAMOBÓJSTWO.

Zegar na wieży kościoła St. Rochus wybił godzinę ósmą. Jęf zamknął książkę i podniósł się z krzesła. W tej chwili powziął niezłomne postanowienie: zdecydował się na śmierć.

Nic innego nie mógł zrobić bez pieniędzy, bez możliwości otrzymania jakiegokolwiek posady i bez chęci do życia. Jedyną więc wyjście z tej kłopotliwej sytuacji widział w samobójstwie.

Rozejrzył się po komórze na poddaszu, która służyła mu dotychczas za mieszkanie, i uczyniła ona na nim o wiele gorsze wrażenie, niż zwykle. Tu umrzeć? Nie!.

Jęf wciągnął palto, złapał laskę i kapelusza, poczem wybiegł na ulicę. Na rue St. Honore panował wielki tłok. Jęf udał się w stronę Sekwany. Na Pont Royal samobójca zatrzymał

się i przechylili się przez barjerę. Sekwana była sianowco za zimna. Samobójca zamyślił się: — Umrzeć... pięknie, ale jak? — Chciał skończyć śmiercią spokojną, bez ulicznego zbiegowiska. Rozwiązanie tego problemu nastrożowało poważne trudności, po chwili jednak Jęf pukał się w czoło.

— Że też mi to wcześniej do głowy nie wpadło? Przecież medycyna jeszcze istnieje! — Skierował się w stronę Rue de Bac. Mieszkał tam jego przyjaciel, neurolog.

Wyrok w sprawie murów po - Bazylijskich dopiero 16 sierpnia.

Wczoraj, dnia 11 sierpnia, sąd apelacyjny w Wilnie do spraw cywilnych rozpoznawał sprawę z powództwa konsystorza prawosławnego w Wilnie przeciwko skarbowi państwa o przyznanie prawa własności do posesji przy ul. Ostrobramskiej Nr 9 i Końskiej Nr 18.

Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana była w dniu 26 maja 1925 r. w sądzie okręgowym, który wydał decyzję na korzyść konsystorza prawosławnego.

W sądzie apelacyjnym w imieniu skarbu państwa występował delegat prokuratury generalnej w Wilnie p. A. Kopeć, który w celu obrony interesów państwa przetrwał swój urlop, i radca p. M. Obieziński.

Rzecznikiem interesów konsystorza prawosławnego był adwokat Kozłowski.

Prokuratura generalna prosiła o uchylenie wyroku sądu okręgowego, wskazując, że kwestia praw skarbu państwa do nieruchomości po-bazylijskich jest już ostatecznie przesądzona prawomocnym orzeczeniem władzy kompetentnej i we właściwym trybie przez Dekret Nr 349 Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej ustaloną, a więc kwestja nie może być ponownie przez sąd rozpoznawana.

Rzecznicy prokuratury generalnej podkreślali, że sąd okręgowy nieusłusznie uznał, że prawosławny monaster Św. Trójcy jest kontynuatorem klasztoru O. O. Bazylijanów, gdyż klasztor prawosławny nie wspólnego z klaszturem katolickim obrządku wschodniego nie ma i należy uznać, że nieruchomości została odebrana klasztorowi katolickiemu a nadana przez rząd rosyjski monasterowi prawosławnemu Wreszcie pomiędzy skasowaniem Unii kościelnej w r. 1839 a przekazaniem przez synod gmachów po-bazylijskich seminarjum prawosławnemu pod nazwą «Monasteru Św. Trójcy» upłynął kilkuletni okres, w czasie którego rząd rosyjski użytkował gmach, jako szpital i więzienie, a następnie przeznaczył na tak zwany «Dom archierejski», co uwiarykowano złożone na obecnej rozprawie dowody.

Nie może być mowy o jakiegokolwiek restytucji, gdyż pomiędzy wyznaniem wschodnim XVI stulecia i prawosławiem rosyjskiem z czasów Mikołaja I leży cała przepaść pod względem kanonicznym, spowodowana reformą Cerkwi w Rosji, przeprowadzoną przez Piotra I i jego następców.

Po kilkakrotnej wymianie replik pomiędzy rzecznikami interesów państwa a adwokatami Kozłowskim, sąd apelacyjny ogłosił, że wygłoszenie wyroku w tej sprawie nastąpi w dniu 18 sierpnia r. b.

SAMOBÓJSTWO.

Zegar na wieży kościoła St. Rochus wybił godzinę ósmą. Jęf zamknął książkę i podniósł się z krzesła. W tej chwili powziął niezłomne postanowienie: zdecydował się na śmierć.

Nic innego nie mógł zrobić bez pieniędzy, bez możliwości otrzymania jakiegokolwiek posady i bez chęci do życia. Jedyną więc wyjście z tej kłopotliwej sytuacji widział w samobójstwie.

Rozejrzył się po komórze na poddaszu, która służyła mu dotychczas za mieszkanie, i uczyniła ona na nim o wiele gorsze wrażenie, niż zwykle. Tu umrzeć? Nie!.

Jęf wciągnął palto, złapał laskę i kapelusza, poczem wybiegł na ulicę. Na rue St. Honore panował wielki tłok. Jęf udał się w stronę Sekwany. Na Pont Royal samobójca zatrzymał

się i przechylili się przez barjerę. Sekwana była sianowco za zimna. Samobójca zamyślił się: — Umrzeć... pięknie, ale jak? — Chciał skończyć śmiercią spokojną, bez ulicznego zbiegowiska. Rozwiązanie tego problemu nastrożowało poważne trudności, po chwili jednak Jęf pukał się w czoło.

— Że też mi to wcześniej do głowy nie wpadło? Przecież medycyna jeszcze istnieje! — Skierował się w stronę Rue de Bac. Mieszkał tam jego przyjaciel, neurolog.

Wyrok w sprawie murów po - Bazylijskich dopiero 16 sierpnia.

Wczoraj, dnia 11 sierpnia, sąd apelacyjny w Wilnie do spraw cywilnych rozpoznawał sprawę z powództwa konsystorza prawosławnego w Wilnie przeciwko skarbowi państwa o przyznanie prawa własności do posesji przy ul. Ostrobramskiej Nr 9 i Końskiej Nr 18.

Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana była w dniu 26 maja 1925 r. w sądzie okręgowym, który wydał decyzję na korzyść konsystorza prawosławnego.

W sądzie apelacyjnym w imieniu skarbu państwa występował delegat prokuratury generalnej w Wilnie p. A. Kopeć, który w celu obrony interesów państwa przetrwał swój urlop, i radca p. M. Obieziński.

Rzecznikiem interesów konsystorza prawosławnego był adwokat Kozłowski.

Prokuratura generalna prosiła o uchylenie wyroku sądu okręgowego, wskazując, że kwestia praw skarbu państwa do nieruchomości po-bazylijskich jest już ostatecznie przesądzona prawomocnym orzeczeniem władzy kompetentnej i we właściwym trybie przez Dekret Nr 349 Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej ustaloną, a więc kwestja nie może być ponownie przez sąd rozpoznawana.

Rzecznicy prokuratury generalnej podkreślali, że sąd okręgowy nieusłusznie uznał, że prawosławny monaster Św. Trójcy jest kontynuatorem klasztoru O. O. Bazylijanów, gdyż klasztor prawosławny nie wspólnego z klaszturem katolickim obrządku wschodniego nie ma i należy uznać, że nieruchomości została odebrana klasztorowi katolickiemu a nadana przez rząd rosyjski monasterowi prawosławnemu Wreszcie pomiędzy skasowaniem Unii kościelnej w r. 1839 a przekazaniem przez synod gmachów po-bazylijskich seminarjum prawosławnemu pod nazwą «Monasteru Św. Trójcy» upłynął kilkuletni okres, w czasie którego rząd rosyjski użytkował gmach, jako szpital i więzienie, a następnie przeznaczył na tak zwany «Dom archierejski», co uwiarykowano złożone na obecnej rozprawie dowody.

Nie może być mowy o jakiegokolwiek restytucji, gdyż pomiędzy wyznaniem wschodnim XVI stulecia i prawosławiem rosyjskiem z czasów Mikołaja I leży cała przepaść pod względem kanonicznym, spowodowana reformą Cerkwi w Rosji, przeprowadzoną przez Piotra I i jego następców.

Po kilkakrotnej wymianie replik pomiędzy rzecznikami interesów państwa a adwokatami Kozłowskim, sąd apelacyjny ogłosił, że wygłoszenie wyroku w tej sprawie nastąpi w dniu 18 sierpnia r.